
<https://doi.org/10.18778/1644-857X.20.02.13>

JACEK WIJACZKA

UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU /
NICOLAUS COPERNICUS UNIVERSITY IN TORUŃ

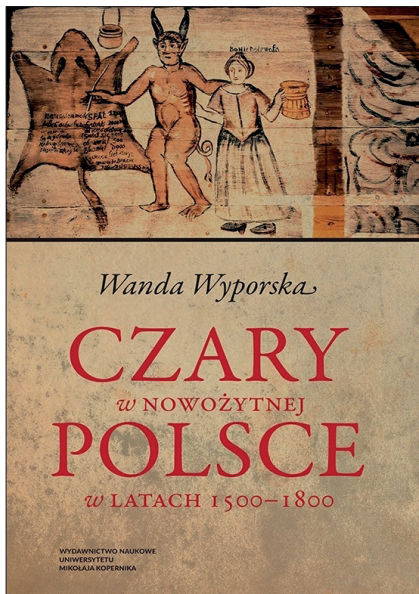
 <https://orcid.org/0000-0003-4546-6878>

Procesy o czary w Polsce czy w Wielkopolsce?

(Rec.: Wanda Wyporska, *Czary w nowożytnej Polsce w latach 1500–1800*, przekł. M.L. Kalinowski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2021, ss. 328).

W 2013 r. w angielskim wydawnictwie Palgrave Macmillan ukazała się praca Wandy Wyproskiej, będąca nieco zmienioną wersją jej pracy doktorskiej, obronionej w 2007 r.¹ Z datą 2021 r., nakładem Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, ukazało się tłumaczenie tej pracy na język polski i jemu właśnie poświęcone są uwagi zawarte w tym tekście. W przeciwieństwie do angielskiej, wersja polska nie zawiera bibliografii, indeksu (rzeczowo-osobowo-geograficznego) oraz map. Praca składa się więc z prologu (wstępu), ośmiu rozdziałów (ostatni jest w praktyce zakończeniem) i spisu treści, w którym – w przeciwieństwie do wersji angielskiej – dodano również tytuły podrozdziałów. Nie wiemy, dlaczego zrezygnowano z bibliografii ani dlaczego nie rozwiązano skrótów, które pojawiają się w przypisach. Brak również wstępu do polskiego wydania, czy to autorki, czy też wydawcy.

¹ W. Wyporska, *Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800*, Basingstoke 2013.



Zazwyczaj autorzy, decydując się na wznowienie swojej pracy, w tym samym lub obcym języku, korzystają z możliwości poprawienia lub usunięcia pomyłek i błędów oraz weryfikacji niektórych hipotez, które po pewnym czasie okazały się, w wyniku nowych badań innych historyków, chybotne albo wymagające doprecyzowania. W tym przypadku nic takiego nie nastąpiło, mimo że angielskie wydanie książki Wyporskiej doczekało się jednak, wprawdzie niezbyt licznych lecz jednak, kilku recenzji i omówień. Autorka albo ich nie zna (to wydaje się mało prawdopodobne), albo, co gorsza, je zlekce-

ważyła. W ten bowiem sposób sugeruje, że w polskich badaniach nad procesami o czary w XVI–XVIII w. nic się dzieje, nie ma nowych publikacji, w związku z czym jej praca jest nadal aktualna, a ustalenia pozostają niezmiennie.

Recenzje i omówienia, które ukazały się w języku angielskim, siłą rzeczy były niezbyt obszerne, co wynikało przede wszystkim z braku znajomości u ich autorów języka polskiego, a tym samym polskiej literatury przedmiotu, o źródłach nie wspominając. Podnosiły one jednak zastrzeżenia co do konstrukcji pracy, a przede wszystkim sposobu narracji i analizy materiału. Agnieszka Doll stwierdziła: „Nevertheless, as much as I appreciate the content of the book, I find the organization of the book and its chapters difficult to follow. An interdisciplinary audience would certainly benefit from more direction given by the author about the structure of the argument, analysis, and the organization of the discussion”². Uwagi odnośnie do konstrukcji i chaosu panującego w pracy zgłosił również Hans Peter Brodel. Uznał m.in., że nie było powodu, aby rozważania Wyporskiej na temat wierzeń Słowian omawiać w dwóch osobnych rozdziałach. Stwierdził także, że długie dygresje

² A. Doll, omówienie w: „Newsletter of the Association for Women in Slavic Studies East West” 2015, vol. IV, issue 1, s. 1, <https://www.awsshome.org/resources/women-east-west-newsletter/> (dostęp: 5 VII 2022).

o imionach diabła oraz detale dotyczące sabatu nie powinny znaleźć się w epilogu (zakończeniu)³.

Z kolei Jay A.J. Howard stwierdziła, że zaletą pracy jest wykorzystanie nowego materiału źródłowego, lecz dodała, że wadę stanowi zbyt zwięzłe omówienie poszczególnych procesów, tekstów, ofiar i oskarżycieli w procesach. Na dodatek za rozczarowujące uznała zakończenie, w którym nie znalazło się podsumowanie wcześniej dokonanych ustaleń, jak choćby roli szlachty w wielkopolskich (polskich) procesach o czary⁴. Uznała natomiast, że najważniejszym osiągnięciem Wyporskiej było stworzenie *seigniorial pattern* i wyjaśnienie, że polskie procesy o czary były wyjątkowe, ponieważ szlachta, przede wszystkim uboższa, wykorzystywała oskarżenia o czarostwo, aby skodyfikować ograniczoną władzę, jaką miała nad chłopstwem. Szlachta, według Wyporskiej, wykorzystywała bowiem te oskarżenia jako jeden ze sposobów na zatrzymanie służby na swoim miejscu i przeciwstawienie się zmianom kulturowym w Polsce, które zagrażały szlacheckim przywilejom⁵. Od razu dodajmy, że jest to wyjaśnienie błędne, szlachta polska nie musiała bowiem uciekać się do takich sposobów. Już w pierwszej połowie XVI w. każdy szlachcic praktycznie miał w swoich dobrach (wsiach i miasteczkach) pełnię władzy nad ich mieszkańcami. W 1518 r. król Zygmunt I uznał całkowitą i wyłączną jurysdykcję szlachty nad poddanymi (sądownictwo patrymonialne). Ustawa z roku 1523 z kolei zakazywała przedstawicielom organów państwowych (królewskich) wkroczenia do posiadłości i domu szlachcica bez jego zgody. Z kolei ustawa z 1588 r. głosiła, że nawet w sytuacji, gdy starosta ścigał bandytę lub osobę wyjętą spod prawa, nie mógł bez zgody właściciela majątku przeprowadzić rewizji i dokonać jakiegokolwiek aresztowania⁶. Jak się wydaje, już od końca XVI w.: „Chłop w Polsce ma tylko przymioty duszy i ciała, ale zaś osoba jego nie jest człowiekiem, lecz rzeczą własną szlachcica, który będąc Panem jednowładnym chłopem, może go sprzedawać i kupować, obracać na

³ H.P. Broedel, rec.: „Magic, Ritual, and Witchcraft” Spring 2017, s. 113–115, tu s. 115: „Some additional editing and reorganization might make the book’s contents seem less disjointed”.

⁴ J.A.J. Howard, rec.: „Journal for Eighteenth-Century Studies” 2016, vol. XXXIX, issue 2, s. 311.

⁵ *Ibidem*, s. 310.

⁶ S. Salmonowicz, *Nieograniczona władza szlachcica polskiego w jego posiadłościach*, [w:] *idem*, *Kilka minionych wieków. Szkice i studia z historii ustroju Polski*, Kraków 2009, s. 9–22, tu s. 13.

swój pożytek, tak jak bydło sprzedaje się z folwarkami, i z opisami inwentarzy⁷. Aby zatrzymać chłopą we wsi, szlachcic nie potrzebował procesu o czary.

Wszystkie uwagi trojga wspomnianych recenzentów można odnieść do polskiego wydania. Do niektórych z tych uwag jeszcze powrócę.

Bardziej krytyczne były recenzje polskich historyków, lepiej znających polską literaturę przedmiotu poświęconą polowaniu na czarownice i czarowników, choć i nasi badacze starali się znaleźć pozytywy w recenzowanej pracy. Danuta Kowalewska uznała, że „walorem publikacji jest pokazanie ewolucji postaci czarownicy w dawnej Polsce i uświadomienie czytelnikowi, że między XVI i XVII wiekiem stosunek do czarów i oskarżonych o nie osób nie był jednolity i jednoznaczny⁸. Jakub Basista natomiast stwierdził: „Autorka dobrze wykonała swoje badania, wyciągnęła poprawne wnioski, dobrze skonstruowała swoją pracę, ale nie wnosi do naszej wiedzy praktycznie nic, czego nie wiedzielibyśmy wcześniej⁹. Zastanawiając się zaś nad tytułem pracy w języku angielskim, stwierdził, że książka nie jest o czarach i czarownicach w Polsce, lecz w Wielkopolsce. Zauważył jednak, że autorka użyła w tytule słowa „Poland”, gdyż „ilu laików historyczno-geograficznych w świecie słyszało pojęcie »Great Poland« lub »Greater Poland« [...]. Użycie pojęcia »Poland« powoduje inny poziom zainteresowania, inne katalogowanie, a że nie jest zgodne z treścią – tym gorzej dla treści¹⁰. O ile można się zgodzić z argumentacją, że w wydaniu angielskojęzycznym można było zostawić „Poland”, to w polskim, moim zdaniem, powinna już pojawić się Wielkopolska. Większość Polaków jeszcze rozróżnia, a przynajmniej powinna, poszczególne regiony państwa polskiego.

Niestety, Wanda Wyporska nie zmieniła jednak w polskim wydaniu swej pracy ani tytułu, co wydawałoby się naturalne, ani też, mimo krytycznych uwag, konstrukcji, narracji i sposobu argumentacji.

⁷ [F.S. Jezierski], *Katechizm o tajemnicach Rządu polskiego jaki był około roku 1735 napisany, przez JP Sterne w języku angielskim, po tym przełożony po francusku, a teraz na koniec, po polsku*, Sambor 1790, s. A.3.

⁸ D. Kowalewska, *Historia o czarownicach. O książce Wandy Wyporskiej, Witchcraft in Early Modern Poland 1500–1800*, „Czas Kultury” 2021, nr 2, s. 134. Z uwag zawartych w tej recenzji Wanda Wyporska nie mogła oczywiście skorzystać, gdyż jej książka w polskiej wersji ukazała się w tym samym roku.

⁹ J. Basista, rec.: „Studia Historyczne” 2019, R. LXII, z. 3, s. 128.

¹⁰ *Ibidem*, s. 129.

Nie poprawiła również błędów rzeczowych. I tak, w rozdziale drugim, „Świat czarownic – wyznania i konflikty” (s. 67–105, według stron z polskiego wydania), autorka nie skorygowała błędu dotyczącego procesu, który toczył się w Kaliszu w 1580 r. i stwierdziła, że sądzone wówczas kobiety, Zofia z Łękna i Barbara z Radomia, były torturowane i poddane próbie wody (s. 72). Wspomnianych przez Wandę Wyporską kobiet jednak nie pławiono. Za przestępstwo zło-dziejstwa, a także za czyny nierządne, skazano je na karę śmierci przez utopienie. Do wykonania wyroku doszło 18 lipca 1580 r. Kat wrzucił obie kobiety do wody, Zofia z Łękna utonęła¹¹, Barbara z Radomia natomiast nie poszła pod wodę, a miała to osiągnąć za pomocą *incantationum magicarum*, w związku z czym została ponownie przesłuchana. Pytana, jak to się stało, że „wyszła z tej wody”, najpierw odpowiedziała, że poprosiła diabła o pomoc i ten jej obiecał, że nie utonie. Ponownie poddana torturom powiedziała, że nie utonęła, ponieważ miała w ustach ziele zwane niedośpiał¹². Autorka źle zrozumiała tekst drukowanych akt tego procesu.

Ponieważ na pewne błędy rzeczowe, braki w literaturze przedmiotu i wątpliwości odnośnie do ustaleń Wandy Wyporskiej wskazałem już w napisanym przez siebie artykule recenzyjnym¹³ i recenzji na łamach innego z polskich czasopism¹⁴, to omawiając polskie wydanie pracy, zwrócę uwagę przede wszystkim na te mankamenty, które wówczas z różnych powodów pominąłem, i na te, których ustalenie stało się możliwe dopiero po zapoznaniu się z niektórymi archiwaliami (księgami miejskimi) wykorzystanymi przez autorkę omawianej pracy.

Polskie wydanie pogłębiło, moim zdaniem, problem zrozumienia wywodów autorki. Wynika to zapewne częściowo z tłumaczenia, którego autor nie ma chyba doświadczenia w translacji tekstów historycznych, i to tak trudnych, jak prace dotyczące polowania na czarownice i czarowników we wczesnonowożytnej Europie. To

¹¹ B. Baranowski, *Najdawniejsze procesy o czary w Kaliszu*, Lublin–Łódź 1951, s. 18.

¹² *Ibidem*, s. 23. Na temat pławienia w procesach o czary na terytorium państwa polsko-litewskiego por. J. Wijaczka, *Próba zimnej wody (pławienie) w oskarżeniach i procesach o czary w państwie polsko-litewskim w XVI–XVIII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2016, t. LX, s. 73–110.

¹³ J. Wijaczka, *Procesy o czary w Wielkopolsce w XVI–XVIII wieku*, „Czas Przeszły. Poznańskie Studia Historyczne” 2017, t. IV, s. 177–190.

¹⁴ Zrecenzowałem również książkę w: „Acta Poloniae Historica” 2015, vol. CXII, s. 344–350; ta recenzja była dużo krótsza i opublikowana w języku angielskim.

zapewne z tego powodu termin „polowanie”, który – mimo początkowych wątpliwości – został już dawno zaakceptowany przez środowisko uczonych zajmujących się tą problematyką jako najbardziej zrozumiały dla czytelników, w pracy Wyporskiej zastąpiono słowem „nagonka”.

Czytając książkę, odniosłem wrażenie, że chyba ani Wanda Wyporska nie zapoznała się z wersją polską, ani redakcja merytoryczna nie była zbyt staranna, wielu błędnych informacji i lapsusów językowych można byłoby uniknąć.

Autorka badała źródłowo przede wszystkim księgi wielkopolskich sądów miejskich, radzieckich i ławniczych. W polskiej wersji we wstępie pojawia się stwierdzenie, że będzie ona sprawdzać, co „łączyło procesy o czary, które we wczesnej fazie ery nowożytnej odbywały się przed **sądami grodzkimi** [wyróżnienie – J.W.] Wielkopolski” (s. 13, 15). W całej pracy to określenie jest stosowane konsekwentnie, także w rozdziale poświęconym prawu. Dla większości czytelników różnica pozostanie niezauważona, gdy tymczasem sądy grodzkie orzekały jedynie w procesach wytoczonych szlachcicom, a nie mieszkańcom wsi i miast.

Inne przykłady (których zresztą można podać dużo więcej), wynikające z niedopatrzenia lub złego tłumaczenia: skoro ponad 90% oskarżonych to kobiety, to dlaczego w wykresie nr 3, dotyczącym zawodów osób oskarżonych o czary na przykładzie Wielkopolski, użyto rodzaju męskiego? W pracach naukowych nie używa się określeń: „przywołany pogląd pani Larner” czy „pani Rowlands wyjaśnia” (s. 117). Poglądy Michaela Ostlinga z jego książki dotyczącej procesów o czary w Polsce¹⁵ konsekwentnie, acz błędnie, przypisywane są Stuartowi Clarkowi (s. 44–46). Tytuł artykułu Andrzeja Karpińskiego, opublikowanego po angielsku w „Acta Poloniae Historica”, *Female Servants in Polish Towns in the Late 16th and 17th Centuries*, został oddany jako: „Żeńska służba w kamienicach polskich miast na przełomie XVI i XVII stulecia” (s. 130, przyp. 1). Z kolei tytuł wydanej po angielsku pracy Marii Boguckiej *Women in Early Modern Poland, against the European Background* został przetłumaczony na „Kobiety polskie u zarania ery nowożytnej (na tle europejskim)” (s. 17, przyp. 5). Tłumacz może nie rozróżniać „Early Modern Time” od „Modern Time” i ich zakresu chrono-

¹⁵ M. Ostling, *Between the Devil and the Host: Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford–New York 2011.

logicznego, lecz autorka i redaktorka pracująca w naukowym wydawnictwie powinny.

Brak weryfikacji tłumaczenia przez autorkę i redaktorę sprawił, że wiele zdań, a czasami całe fragmenty nazbyt często są mało zrozumiałe, a niektóre brzmią kuriozalnie. Kilka przykładów: 1) „W różnych społeczeństwach, i to od czasów antycznych, istnieją rozmaite wyobrażenia o czarownicach albo innych ludziach, którym przypisuje się zdolność do obracania mocy nadprzyrodzonych na dobre bądź na złe” (s. 32–33); 2) „Eksplikacje uwypuklające jedną tylko domniemaną przyczynę polowań na czarownice spełzają niezmiennie na niczym, ilekroć autorzy kuszą się o szersze spektrum, ale zaowocowały już obfitą historiografią” (s. 33); 3) „Rozpowszechniony w XIX wieku styl syntetyczny owocował szczegółowymi opisami obyczajów ludu, dawniejszego prawa oraz niektórych procesów, tak więc kilka pierwszych dekad następnego stulecia obfitowało w relacje dotyczące rzekomych praktyk czarownic, ale w kontekście – współczesnych ich praktykom – wierzeń ludowych” (s. 35); 4) „Po wtóre, władzom państwowym nie zależało na ściganiu czarownic, a ta obojętność nie sprzyjała rzeczywistemu rozwojowi ani nadawaniu ram organizacyjnych przydatnym agendum prawnym: sądy działały lokalnie, funkcje oskarżycielskie realizowano w ograniczonym zakresie i procesów też nie było wiele” (s. 47).

Autorka podkreśliła i uznała decydującą rolę szlachty w przebiegu procesów o czary, dlatego też należało poprawić znajdującą się we wstępie informację, że szlachta stanowiła od 6 do 10% ogółu ludności (s. 20). Przypomnijmy, że według najnowszych ustaleń w państwie polsko-litewskim w końcu XVI w. struktura społeczna była następująca: ponad 70% chłopów, około 20% mieszczan i około 5,5% szlachty¹⁶. Warto skorygować, że wojna Rzeczypospolitej ze Szwecją z lat 1617–1629 nie była pierwszą konfrontacją między tymi państwami, nawet w XVII w. (s. 23). Nieco kuriozalnie brzmi stwierdzenie, że: „w drugiej połowie XVI wieku rody Górków i Opalińskich miały w swoich rękach większość ziem koronnych, ale oba zdażyły podupaść, zanim nastąpiło XVIII stulecie” (s. 30). Wyporska twierdzi, że wybrana przez nią „próbka potwierdziła, że w Rzeczypospolitej nie znalazły poklasku zalecenia kodeksu *Carolina* dotyczące zasięgana opinii uniwersyteckich” (s. 91). Zapomniała jednak dodać, że – po pierwsze – był to kodeks karny z 1532 r.,

¹⁶ A. Wyczański, *Szlachta polska XVI wieku*, Warszawa 2001, s. 17; C. Kukoło, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009, s. 221.

który został wydany na zlecenie cesarza Karola V dla krajów niemieckich Rzeszy, a nie dla Polski, gdzie recypowano nie wszystkie jego postanowienia. Po drugie, liczba uniwersytetów w porównaniu z Rzeszą była bardzo skromna: w 1770 r. funkcjonowały jedynie trzy, a w Rzeszy 34. Poza tym za taką opinię trzeba było zapłacić. W procesach o czary sądzono zazwyczaj osoby niezbyt zamożne, a szlachcic lub też rada miejska nie kwapili się do ponoszenia dodatkowych kosztów procesów.

Za jedno z najważniejszych swoich ustaleń Wanda Wyporska uznała ustalenie, że inspiratorką większości procesów o czary w Polsce była szlachta. Jak stwierdziła: „w próbcie wielkopolskiej dopatrzyłam się »wzoru ziemiańskiego«, o nazwie uzasadnionej tym, że większość procesów inicjował ziemianin, dziedzic, mający pretensje o szkody wyrządzone jego dworowi, trzodzie czy rodzinie” (s. 159). Jako doskonały przykład wpływu szlachcica na procesy o czary uznała „przypadek drobnego szlachcica nazwiskiem Jan Łańcucki”, który miał doprowadzić do rozpoczęcia kilku procesów „we wsi Jędrzejewo” (s. 160), a wynikało to z jego pieniactwa.

Problem w tym, że ani Jędrzejewo nie było wsią, ani Jan Łańcucki szlachcicem. Chodzi tu bowiem o miasteczko zwane oficjalnie Cierpięgi (Jędrzejewo, Andrzejewo albo Jelenia Głowa), które w czasach wczesnonowożytnych należało do uposażenia kapituły gnieźnieńskiej i znajdowało się pod jej wyłączną jurysdykcją¹⁷. Jurydyka ta została połączona z Gniezmem dopiero w 1785 r. W XVII i XVIII w. miasteczko to występowało przede wszystkim jako Jędrzejewo (księgi miejskie tytułowano: *Acta oppidi Jędrzejewo ad Gnesnam*¹⁸). Miasteczko, lokowane na prawie magdeburskim, miało własnego wójta i burmistrza, którym przysługiwały prerogatywy takie same jak urzędnikom w miasteczkach królewskich. Miało także własny sąd, podobnie jak pozostałe wspomniane jurydyki, który mógł wydawać wyroki śmierci, jako że posiadał „prawo miecza”.

Jako przykład procesu o czary zainicjowanego przez tego rzekomego szlachcica Wanda Wyporska m.in. podała postępowanie, które toczyło się latem 1675 r., gdy jako czarownica sądzona

¹⁷ E. Grzelakowa, *Grzybowo, Cierpięgi, Kareja... historia ukryta w nazwach. Toponimia miasta Gniezna oraz gmin Gniezno i Nienachowo*, Gniezno 2006, s. 48.

¹⁸ *Acta oppidi Jędrzejewo ad Gnesnem* (księga radziecka i wójtowska), 1640–1702, Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: APP], Akta miasta Gniezno [dalej: AmG], Akta jurydyki Jędrzejewo, sygn. I/132.

była zajmująca się sprzedażą piwa Agnieszka Goroska (s. 160). Oskarżona została jednak nie przez szlachcica, tylko przez szewca Jana Łańcuckiego, o to, że jemu i małżonce „przywiązała” diabły, a „zadała” je w piwie, które od niej kupili. Po jego spożyciu oboje natychmiast zachorowali, a na dodatek trzeciego dnia przez Łańcucką przemówił diabeł. Udali się więc do egzorcysty, który polecił im, aby pod swoim łóżkiem wykopali dół głęboki na dwa łokcie. Znaleźli w nim kilka kości. Kopali również pod progiem domu, było to bowiem najczęściej wskazywane w owych czasach miejsce zakopywania „czarów” mających zaszkodzić domownikom. Także i tam znaleźli zakopane kości, a ponadto żyto, kopyta, ptasie gniazdo z pierzem i węgle. W trakcie kopania przyszła Agnieszka, otworzyła drzwi, zajrzała i odeszła. Uznano to za bardzo podejrzane. Goroska została uwięziona, a 1 sierpnia 1675 r. zeznawali świadkowie wskazani przez Łańcuckich. Byli to czterej miejscowi mieszczanie¹⁹.

Potwierdzenie, że Jan Łańcucki był szewcem, a nie szlachcicem, znajdujemy w aktach kolejnego procesu związanego z zarzutem czarostwa, gdyż Łańcucki, oraz jego małżonka, pojawili się kilka razy jako aktywni uczestnicy procesów o czary i o oszczerstwo. Dnia 24 kwietnia 1686 r. w sądzie w Jędrzejewie pojawił się Andrzej Cichosz, młynarz z Kędzierzyna²⁰, który zeznał, że widział i słyszał kłótnię Łańcuckiego z Balcerową Szabłykowiczową. Kobieta w pewnym momencie złapała Łańcuckiego za kołnierz i wołała: „Skurwysynu, rzezimieszku, **szewcze** [wyróżnienie – J.W.] wygoniony z Łowicza przed czarami”²¹.

Według Wandy Wyporskiej: „Czarownice mieszkały bez wątpienia po sąsiedzku, lecz przede wszystkim były na służbie i musiały odrabiać pańszczyznę, w obu rolach często narażone na oskarżenia przez dziedziców”. Dodała, że w związku z tym niech nikogo nie dziwi ten „wzór ziemiański” (*seigniorial pattern*) ze szlachecką dominacją w Rzeczypospolitej. W konsekwencji takiego stanu rzeczy, według autorki, „procesy odbywały się sporadycznie, zależały bowiem od poszczególnych dziedziców i od prawdopodobieństwa

¹⁹ Na temat udziału Jana Łańcuckiego w procesach o czary w tymże miasteczku por. J. Wijaczka, *Oskarżenia i procesy o czary w Jędrzejewie (Cierpiędach) w XVII wieku*, [w:] idem, „Czarownicom żyć nie dopuścisz”. *Procesy o czary w Polsce w XVII-XVIII wieku*, Poznań 2022, s. 63–108.

²⁰ Wieś położona około 10 km na południowy wschód od Gniezna.

²¹ APP, AmG, Akta jurydyki Jędrzejewo, sygn. I/135, [księga radziecka i wójtowska], 1675–1694, s. 331.

ich działań prawnych, podejmowanych z własnej woli lub pod wpływem perswazji” (s. 164), nie dodała już jednak, czyjej.

Zdaniem Wandy Wyporskiej polowanie na czarownice i czarowników podtrzymywane było więc przez szlachtę, a i zakończyło się w Polsce w związku ze zmianami dotyczącymi tego stanu. W czasach panowania króla Stanisława Augusta wszechwładzy szlacheckiej zaczęły bowiem, według niej, zagrażać reformy wprowadzane przez tego władcę, mające położyć kres szlacheckiej anarchii. Na dodatek okoliczności (nieokreślone przez autorkę) miały zmuszać „wielu ostatnich przedstawicieli stanu szlacheckiego” do sprzedawania własnych majątków ziemskich bogatszym „panom szlachcie”, co doprowadziło do powstania latyfundiów. Z kolei „mniej ziemi we władaniu szlachty zaściankowej, która była najbardziej skłonna do pieniactwa, oznaczało mniej dotkliwą nagonkę, tak więc podupadanie tej szlachty pośledniejszej ucięło w końcu wszelkie prześladowania” (s. 169).

Wyporska nie zauważyła, że latyfundia magnackie powstały dużo wcześniej, a nie w drugiej połowie XVIII w.²² Ani słowem nie wspomniała również, że duże znaczenie w zwalczaniu polowań na czarownice i wiary w popełnianie przez nie złych uczynków miały w drugiej połowie XVIII w. w Polsce czasopisma, głównie „Monitor”. Popularyzował on myśl Oświecenia i idee reformy państwa. Autorzy związani z tym czasopismem zdecydowanie wypowiadali się przeciw zabobonom. Na ich określenie używali dosadnych określeń, takich jak: „głupia zabobonność”, „grube zaślepienie”, „głupie gusła, które czynią hańbę religii naszej”²³. Ubolewali nad tym, że tego typu zabobony i sposób myślenia rozpowszechnione były nie tylko wśród chłopów i mieszkańców miasteczek, lecz także wśród szlachty, i przestrzegał, że dopóki będą one obecne wśród tej warstwy, która z racji urodzenia i wykształcenia powinna być bardziej światła, dopóty nie da się ich wykorzenić²⁴.

²² Por. m.in. K. Pietkiewicz, *Kieżgajłowie i ich latyfundium od połowy XVI wieku. Ze studiów nad rozwojem własności ziemskiej w wielkim Księstwie Litewskim w średniowieczu*, Poznań 1982; J. Kurtyka, *Latyfundium tenczyńskie. Dobra i właściciele (XIV–XVII wiek)*, Kraków 1999.

²³ B. Woźniak, *Walka z przesądami na łamach „Monitora”*, „Studia Historyczne” 2004, R. XLVII, z. 2, s. 163.

²⁴ *Ibidem*.

Polowania i palenie niewinnych kobiet na stosie zakończyło się w Polsce jednak przede wszystkim z tego powodu, że Stanisławowi Augustowi i jego współpracownikom udało się doprowadzić w 1776 r. do zakazu stosowania tortur w postępowaniu sądowym i wydawania wyroków kary śmierci w procesach o czary²⁵.

Amerykański recenzent książki, Hans Peter Broedel, zwrócił uwagę na kłopoty autorki z cytowaniem literatury przedmiotu²⁶. Wskazał również, że praktycznie w jej pracy brakuje cytatów źródłowych, choć w publikacjach o podobnej tematyce autorzy nie raz ich nadużywają. Sprawdziłem jeden z tych nielicznych cytatów z książki Wandy Wyporskiej, dotyczący zeznania jedenastoletniej Dorotki, która oskarżyła swoją matkę o to, że jest czarownicą, a i sama za taką została uznana. Na marginesie trzeba dodać, że postępowanie sądowe z udziałem Dorotki to jeden z niewielu znanych tzw. dziecięcych procesów o czary w Polsce²⁷. Okazało się, że Wyporska ma kłopoty nie tylko z poprawnym cytowaniem literatury, lecz także materiału źródłowego, co widać wyraźnie w następującym porównaniu:

Wyporska, s. 317

APP, AmG, sygn. I/70, s. 374–375

Matka wprowadziła oblubieńca, było to w nocy z czwartku na piątek, już piały koguty, kiedy się pobraliśmy. Pani Siedlarka poszukała jedwabnego sznura i złotych obrączek. I połączyła nasze dłonie. Palilo się sześć woskowych świec. Siedlarka spytała, czy biorę sobie tego mężczyznę, co ja zbyłam milczeniem, bom nie chciała ślubu. A on prawi „Biorę sobie tę niewiastę”, a potem tańczyliśmy wszyscy plecami do siebie nawzajem, jam płaśała z oblubieńcem. Moja macocha

Matka mi tego pana młodego przyprowadziła, było to w czwartek w nocy, już kurzy piali, kiedyśmy ślub brali. Siedlarka nas związała sznurkiem jedwabnym, pierścionkami złotymi, widziałam, je wziął młodzian oba. Świec było łojowych ze sześć, świeciło się. Siedlarka mi mówiła, ślubujesz mu, jam nic nie rzekła i nie chciała, ale on rzekł: ślubuję ja jej. Po tym zaraz jeli tańcować bokiem i jam z panem młodym tym tańcowała. Siedlarka mi przodowała z drugą. Macocha tańcowała

²⁵ *Volumina Legum*, t. VIII, Petersburg 1860, s. 546–547.

²⁶ H.P. Broedel, rec. s. 115: „Some citations, too, seem poorly edited”.

²⁷ J. Wijaczka, *Jak się pozbyć matki, która bije? Dziecięcy proces o czary w Gnieźnie w 1689 r.*, „Przegląd Historyczny” 2020, t. CXI, z. 3, s. 539–555.

Wyporska, s. 317

APP, AmG, sygn. I/70, s. 374–375

tańczyła ze swoim mężczyzną, Kazimierzem. Ten przygrywał na dudach... Gdy oblubieniec ukrył mnie i czynił ze mną, co chciał, jam go wszakże nie rozgrzała.

z swoim panem, imię mu Kazimierz zdaje się, przezwiska jego nie wiem. Grał nam woźny (co go smagano), na radle palcami przebieżał [...], s. 375] Interrogata de creto, co tam robi, gdy przejdzie, redit: sypia ze mną, odkrywa mię, czyni ze mną co chce, jest zimny.

Widzimy więc, że Dorotka wraz z innymi tańcowała na łysej górze, nie plecami do siebie, lecz bokiem. Siedlarka dała im złote pierścionki, a nie złote obrączki. Świec było nie sześć, lecz około sześciu, i to – według źródła – łożowych, a nie woskowych Do tańca przygrywał nie kochanek matki, lecz Woźny (zresztą wraz z małżonką, jak wynika z dalszego fragmentu zeznań dziewczynki) i nie na dudach, lecz na radle.

Z kolei ostatnie zdanie z cytatu podanego przez Wyporską, brzmiące według niej: „Matka mnie wydała na świat, tylko że ja jej za matkę nie uznaję, nie nauczyła przecie mnie, jak odmawiać »Ojczy nasz«, dla psa mam więcej miłosierdzia niżli dla niej”, brzmiało w rzeczywistości następująco: „Prawda, że mię ona zrodziła, ale jej nie znam za matkę, bo mię niepocziwego pacierza nauczyła i nie żałuję jej, wolałabym psa pożałować”, i pochodzi z zeznań Dorotki, lecz zapisanych w innej księdze miejskiej²⁸. Wyporska tego już w przypisie nie zaznaczyła. Można więc powziąć wątpliwości, na ile autorka dobrze odczytała pozostałe wykorzystane w jej pracy źródła.

Wanda Wyporska stwierdziła: „Niniejszą monografią wykazałam analogie między procesami wielkopolskimi a tymi, które prowadzono gdzie indziej w Europie” (s. 325). To już jednak było wiadomo przed opublikowaniem przez nią pracy. Kolejne zdanie jest całkiem niezrozumiałe i nie wiadomo, do czego się odnosi: „Poza tym wiadomo o nieznacznym nasileniu prześladowań tu i ówdzie, do rzadkości zaś należały procesy masowe, godzące w kilkadziesiąt ofiar jednocześnie, ciekawe, czy dalsze badania regionalne potwierdzą dosyć późną kumulację nagonki, jak to uczyniły tutaj dane z procesów wielkopolskich. Tamtejsze czarownice były często na

²⁸ Księga radziecka 1649–1729, APP, AmG, sygn. I/35, s. 1052.

służbie” (s. 325). Jak się wydaje, autorka swe stwierdzenie, że 23% oskarżonych stanowiły „służące zatrudnione często przez oskarżających jej pracodawców” (s. 106) mogła oprzeć na błędnych przesłankach, biorąc chłopki, poddane szlacheckie, za służące.

Jak stwierdziła autorka we wstępie recenzowanej pracy, trzema kluczowymi kwestiami, które podjęła w swym studium, były: 1) ustalenie, kto zdefiniował pojęcie czarownicy w Polsce; 2) stwierdzenie, jakie atrybuty przypisywane były czarownicy; 3) odpowiedź na pytanie, czy procesy o czary w Polsce skorelowane były z intelektualną dyskusją na temat czarostwa (s. 3). W zakończeniu natomiast czytamy: „Praca ta powstała z myślą o zbadaniu relacji demonografia drukowana – procesy o czary” (s. 306). Kolejnym ważnym celem autorki było zbadanie i przeanalizowanie procesów o czary, przeprowadzonych przed sądami miejskimi w Wielkopolsce, dzięki czemu praca miała stać się również studium regionalnym. Autorka postanowiła też skorygować wiele błędnych konkluzji dotyczących prześladowania czarownic w Polsce, funkcjonujących – według niej – w polskiej literaturze przedmiotu. Ostatecznym celem miało być uczynienie z pracy podstawowego wprowadzenia dla czytelnika angielskojęzycznego w polską demonologię i przestępstwa czarostwa w Wielkopolsce (s. 17). Celów pracy, jak widzimy było wiele (jak się wydaje, zbyt wiele), dlatego, moim zdaniem, panuje w niej chaos, a cele ostatecznie nie zostały zrealizowane. Autorka nie mogła się zdecydować, czy pisze historię polowania na czarownice i czarowników w Polsce w XVI–XVIII w. i historię polskiej demonologii, czy też studium przypadku dotyczącego Wielkopolski. W efekcie praca nie jest ani jednym, ani drugim. Szkoda wielka, bo Wielkopolska jako prowincja jest interesującym przypadkiem, jeśli chodzi o procesy o czary w Polsce. Akta procesowe są dokładniejsze niż w innych prowincjach (np. w regionie świętokrzyskim), zawierają dużo więcej informacji odnoszących się do oskarżanych osób i przebiegu postępowania, w tym także na wielkopolskiej wsi²⁹.

Autorka nie wykorzystała, moim zdaniem, możliwości dokładniejszej analizy materiału znajdującego się w zachowanych aktach procesów o czary przeprowadzonych przez sądy miejskie w Wielkopolsce. Praktycznie niczego nie dowiadujemy się choćby o typologii konfliktów, które prowadziły do zarzutu czarostwa, o zachowaniu się

²⁹ Por. m.in. J. Wijaczka, *Procesy o czary we wsi Mnichowo. Przyczynek do dziejów społecznych wsi wielkopolskiej w drugiej połowie XVII wieku*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2020, nr 107, s. 117–131.

oskarżonych i ich krewnych, o znaczeniu czci w życiu codziennym mieszkańców wsi i miasteczek itd. Publikacja Wandy Wyporskiej nie jest więc z całą pewnością pracą przełomową w żadnej kwestii, tak jak to napisano na tylnej stronie obwoluty.

Reasumując: polskie wydanie pracy Wandy Wyporskiej uważam za całkiem chybione. Nie powinno się ono ukazać, choćby z powodu fatalnego tłumaczenia i powielenia błędów popełnionych przez autorkę już w wydaniu angielskim. Opublikowanie tej pracy w taki, a nie inny sposób nie przynosi też chwały wydawnictwu, w którego nazwie znajduje się przymiotnik „naukowe”. Niestety, praca zawierająca błędy i uproszczenia jest już do kupienia w wielu księgarniach internetowych. Nie poprawi ona – i tak bardzo niskiego – stanu wiedzy czytelnika polskiego, oraz historyków na temat polowania na czarownice i czarowników w Polsce w XVI–XVIII w.

Jak wcześniej wspomniałem, już anglojęzyczne wydanie z 2013 r. nie wносиło niczego nowego do naszego stanu wiedzy na temat procesów o czary w Polsce w czasach wczesnonowożytnych, wynikającego z polskich badań. Miało ono raczej charakter informacyjny dla anglojęzycznego czytelnika. W ostatnich zdaniach „Prologu” (rozdział ósmy) polskiego wydania również możemy przeczytać, iż autorka ma nadzieję, że jej praca „okaże się – z punktu widzenia Czytelników anglojęzycznych – ogólnym zobrazowaniem demonologii, jaka istniała w Rzeczypospolitej, oraz wielkopolskiego czarostwa” (s. 17). Ogólnym obrazem polskiej demonologii w XVI–XVIII stuleciu recenzowana praca zapewne jest, lecz bardzo chaotycznym. Natomiast synteza wielkopolskiego czarostwa czeka nadal na swego badacza.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Państwowe w Poznaniu [APP]

Akta miasta Gniezno [AmG]

Akta jurydyki Jędrzejewo, sygn. I/132; I/135

Księga radziecka 1649–1729, sygn. I/35

Księga radziecka 1649–1729, sygn. I/70

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

[Jeziernski F.S.], *Katechizm o tajemnicach Rządu polskiego, jaki był około roku 1735 napisany, przez JP Sterne w języku angielskim, potem przełożony po francusku, a teraz na koniec, po polsku*, Sambor 1790.

Volumina Legum, t. VIII, Petersburg 1860.

OPRACOWANIA

Baranowski B., *Najdawniejsze procesy o czary w Kaliszu*, Lublin–Łódź 1951.

Basista J., *Wanda Wyporska, Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800*, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2013, „*Studia Historyczne*” 2019, R. LXII, z. 3, s. 125–130.

Broedel H.P., *Wanda Wyporska, Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800*, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2013, „*Magic, Ritual, and Witchcraft*” 2017, s. 113–115.

Doll A., (rec.) Wanda Wyporska. *Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800*. Houndmills, Basingstoke, Hampshire: Palgrave Macmillan, 2013. 245 pp. Notes. Bibliography. Figures. Index. Tables. Maps. \$105.00, hard bound, „*Newsletter of the Association for Women in Slavic Studies East West*” 2015, vol. IV, issue 1, s. 1–2, <https://www.awsshome.org/resources/women-east-west-newsletter/> (dostęp: 5 VII 2022).

Grzelakowa E., *Grzybowo, Cierpięgi, Kareja... historia ukryta w nazwach. Toponimia miasta Gniezna oraz gmin Gniezno i Nienachowo*, Gniezno 2006.

Howard J.A.J., *Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800*, By Wanda Wyporska. Basingstoke, Palgrave Macmillan. 2013, „*Journal for Eighteenth-Century Studies*” 2016, vol. XXXIX, issue 2, s. 310–311.

Kowalewska D., *Historia o czarownicach. O książce Wandy Wyporskiej, Witchcraft in Early Modern Poland 1500–1800*, „*Czas Kultury*” 2021, nr 2, s. 133–140.

Kukło C., *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009.

Kurtyka J., *Latyfundium tenczyńskie. Dobra i właściciele (XIV–XVII wiek)*, Kraków 1999.

Ostling M., *Between the Devil and the Host: Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford–New York 2011.

Pietkiewicz K., *Kieżgajłowie i ich latyfundium od połowy XVI wieku. Ze studiów nad rozwojem własności ziemskiej w Wielkim Księstwie Litewskim w średniowieczu*, Poznań 1982.

Salmonowicz S., *Nieograniczona władza szlachcica polskiego w jego posiadłościach*, [w:] S. Salmonowicz, *Kilka minionych wieków. Szkice i studia z historii ustroju Polski*, Kraków 2009, s. 9–22.

Wijaczka J., *Jak się pozbyć matki, która bije? Dziecięcy proces o czary w Gnieźnie w 1689 r.*, „*Przegląd Historyczny*” 2020, t. CXI, z. 3, s. 539–555.

Wijaczka J., *Oskarżenia i procesy o czary w Jędrzejewie (Cierpięgach) w XVII wieku*, [w:] J. Wijaczka, „*Czarownicom żyć nie dopuścisz*”. *Procesy o czary w Polsce w XVII–XVIII wieku*, Poznań 2022, s. 63–108.

- Wijaczka J., *Procesy o czary w Wielkopolsce w XVI–XVIII wieku*, „Czas Przeszły. Poznańskie Studia Historyczne” 2017, t. IV, s. 177–190.
- Wijaczka J., *Procesy o czary we wsi Mnichowo. Przyczynek do dziejów społecznych wsi wielkopolskiej w drugiej połowie XVII wieku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2020, nr 107, s. 117–131.
- Wijaczka J., *Próba zimnej wody (pławienie) w oskarżeniach i procesach o czary w państwie polsko-litewskim w XVI–XVIII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2016, t. LX, s. 73–110.
- Wijaczka J., *Wanda Wyporska, Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800*, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2013, „Acta Poloniae Historica” 2015, vol. CXII, s. 344–350.
- Woźniak B., *Walka z przesądami na łamach „Monitora”*, „Studia Historyczne” 2004, R. XLVII, z. 2, s. 157–168.
- Wyczański A., *Szlachta polska XVI wieku*, Warszawa 2001.
- Wyporska W., *Czary w nowożytnej Polsce w latach 1500–1800*, przekł. M.L. Kalinowski, Toruń 2021.
- Wyporska W., *Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800*, Basingstoke 2013.
-

NOTKA O AUTORZE:

Prof. dr hab. Jacek Wijaczka – pracownik Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Zainteresowania badawcze: historia społeczna Polski w XVI–XVIII w., procesy o czary we wczesnonowożytnej Europie.



jawi@umk.pl